

Powieść minionych lat

TOMASZ STRYJEK, HISTORYK:

Kijów to centrum ukraińskiego ruchu niepodległościowego. Ale bez niego Rosjanom trudno sobie wyobrazić własną historię państwową, bo byłaby wtedy krótsza niż dzieje wszystkich większych państw europejskich.

ANDRZEJ BRZEZIECKI: Ma Pan w Kijowie ulubione miejsce?

PROF. TOMASZ STRYJEK: Zawsze odwiedzam ławrę Peczerską – klasztor z pieczarami, w których od XI w. żyli i są do dziś pochowani mnisi. Atmosfera miejsca, w którym życie doczesne styka się bezpośrednio z wiecznym, pozwala dotknąć specyfiki prawosławnego monastycyzmu.

Odwiedzam też Muzeum II Wojny Światowej, które jeszcze niedawno nazywało się Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Przez pierwsze dwie dekady po 1991 r. dominowało tu przesłanie pacyfistyczne. Natomiast po Euromajdanie wyeksponowano ukraiński etos walki o niepodległość. Wydobyto też bohaterstwo szeregowych żołnierzy i cierpienia ludności cywilnej. Sala, której środek wypełnia wiejski stół symbolizujący pożegnanie mężczyzn idących na front, a na ścianach wiszą tysiące ich zdjęć, przypomina dzisiejsze rozstania rodzin na zachodniej granicy Ukrainy.

W rosyjskiej tradycji Kijów określa się „matką ruskich grodów”, a przecież pierwszy był Nowogród Wielki. Na dodatek oba miasta założyli Waregowie, jak w Europie Wschodniej nazywano wikingów.

Jak to zwykle bywa z wczesnym średniowieczem, co do założenia miasta jest wiele niewiadomych. Według tradycji chrześcijańskiej na wzgórzach kijowskich misję pełnił już jeden z apostołów, święty Andrzej, o czym przypomina najwyżej w mieście położona cerkiew pod jego wezwaniem.

Przyjmuje się, że w 882 r. Oleg z rodu Rurykowiczów, Wareg, przeniósł tu swoją siedzibę z położonego tysiąc kilometrów na północ Nowogrodu. Wiemy to od Nestora, mnicha z ławry Peczerskiej,

który na początku XII w. (wtedy, gdy nasz Gall pisał swoją kronikę) stworzył „Powieść minionych lat”.

Co ciekawe, w okresie późnosowieckim, w 1982 r., obchodzono uroczystości 1500-lecia Kijowa, twierdząc, że miasto powstało w V wieku. Chodziło o zatarcie roli elementów niesłowiańskich w początkach państwa ruskiego, które rozumiano jako pierwszą formę państwa rosyjskiego.

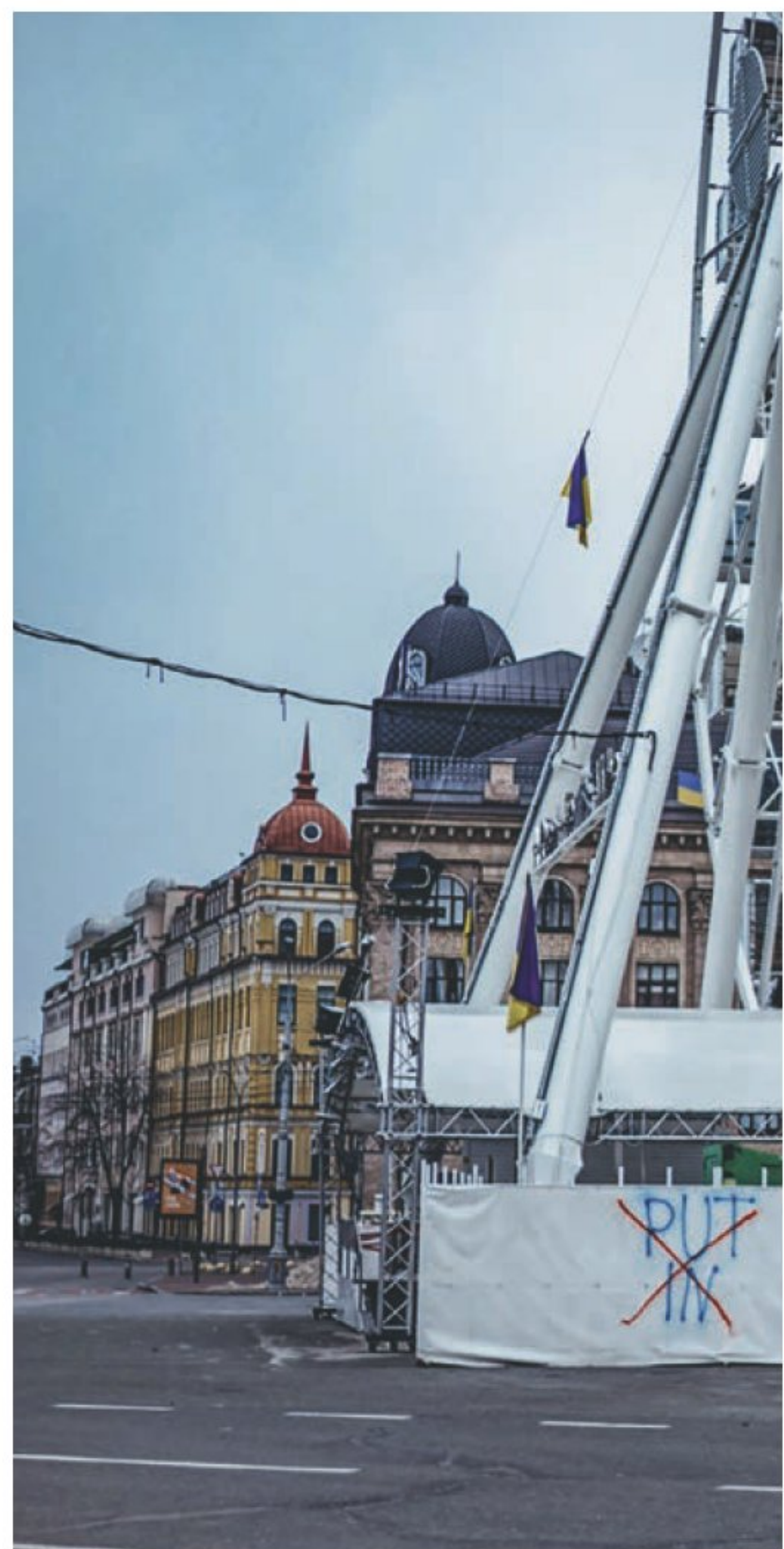
Początkowo Waregowie byli jedynie zarządcami szlaku handlowego.

W X w. ta zbójcka formacja przekształciła się we wczesnośredniowieczne państwo. Dla opisującego jego narodziny Nestora było już ono centrum cywilizacji prawosławno-ruskiej, która przeszła do historii jako Ruś Kijowska. Wprawdzie taką jego nazwę stworzono dopiero w XIX w., jednak pojęcie „Ruś”, też zresztą prawdopodobnie pochodzenia skandynawskiego, w znaczeniu terytorialnym i cywilizacyjnym funkcjonowało już od X w.

Pojęcie „matki ruskich grodów” także można wyprowadzić od Nestora. Oddaje ono pierwszeństwo Kijowa w procesie chrystianizacji Europy Wschodniej. Jeden z kolejnych, już zeslawinizowanych Rurykowiczów, książę Włodzimierz, przyjął chrześcijaństwo z Bizancjum w 988 r. W Kijowie powstały pierwsze, obok bułgarskich, obiekty sakralne słowiańskiej gałęzi chrześcijaństwa wschodniego, przede wszystkim sobór Sofijski z połowy XI w. i ławra Peczerska.

Cywilizacja prawosławno-ruska to ten mityczny „ruskij mir”, o którym mówi Putin?

W uproszczeniu tak, choć dziś obejmuje on także całość ziem, na których konsumowana jest rosyjska kultura po-



pularna, czyli całą Europę Wschodnią, Syberię i część Kazachstanu. Niemniej trzonem tej koncepcji pozostaje państwo ruskie z IX-XIII w., które obejmowało ponad połowę terytorium dzisiejszej Ukrainy, Nowogród i Moskwę w Rosji oraz całą Białoruś.

Ten Kijów sprzed niemal tysiąca lat za źródło państwowości uważają Ukraińcy, ale też Rosjanie – co, jeśli wierzyć Putinowi, jest powodem obecnej wojny.

Dla Ukraińców Ruś Kijowska to kołębka ich państwa. Z punktu widzenia Rosjan Kijów jest drugą po Nowogrodzie stolicą państwa wschodnich Słowian, istotną, bo tu narodziła się ich odrębność cywilizacyjna. W ujęciu historiografii rosyjskiej dalszy bieg dziejów państwa prowadził do Moskwy (od 1240), potem do Petersburga (od 1713) i na powrót do Moskwy (od 1918).

Moskwa jako ośrodek aspirujący do roli centrum Rusi wyłoniła się dopiero na początku XIV w. Bez poprzednich ponad kilku stuleci dziejów związanych z Kijowem Rosjanom trudno wyobra-



PAWEŁ PIENIAŻEK

Diabelski młyn na placu Kontraktowym na Padole. Kijów, 12 marca 2022 r.

zić sobie własną historię państwową. Byłaby wtedy krótsza niż dzieje wszystkich większych państw europejskich i aż do reform Piotra I oraz podbojów Katarzyny II w XVIII w. bardzo oddalona od centrów cywilizacji europejskiej.

Pierwsi Polacy pojawili się w Kijowie już podczas wypraw Bolesława Chrobrego.

Najazd Chrobrego z 1018 r. i jego wojna z Jarosławem Mądrym są faktami historycznymi, tak jak i dalsze polityczne kontakty oraz matrymonialne związki dynastyczne między Piastami i Rurykowiczami. Rzeczywista obecność Polaków zaczyna się od Unii Lubelskiej 1569 r., a więc dawno po tym, jak miasto straciło rolę centrum państwowego.

Oryginalną Złotą Bramę, jeden z symboli miasta, mieli zniszczyć Mongołowie w 1240 r. To właśnie od ich najazdów zaczął się upadek Kijowa i początek dominacji Moskwy.

I tak, i nie. Jest trochę przesady w sprawstwie Mongołów, jeśli idzie o za-

łamanie się roli Kijowa. Owszem, miasto zostało zniszczone, ale jego polityczna rola gasła już od XII w. Z jednej strony na rzecz księstwa halicko-wołyńskiego na Rusi południowo-zachodniej, choć podzielono je między Polskę i Litwę już w połowie XIV w. Z drugiej – na rzecz Włodzimierza Suzdalskiego, który dał początek Rusi Moskiewskiej.

Natomiast faktem jest, że ta Ruś północno-wschodnia łagodniej przeszła przez najazdy Mongołów i Tatarów. Ci ostatni złupili Kijów jeszcze dwukrotnie – w 1416 i 1482 r., a następnie do początków XVIII w. uprowadzili z Ukrainy w niewolę zapewne ponad milion ludzi. W 1300 r. prawosławny metropolita kijowski przeniósł swoją siedzibę do Włodzimierza Suzdalskiego. Wprawdzie nie na stałe, ale od XIV w. zaczęła się konkurencja o przejęcie dziedzictwa ziem ruskich między dwoma wielkimi księstwami: moskiewskim i litewskim.

W pierwszej połowie XIV w. książę moskiewski Iwan I Kalita sformułował wizję zjednoczenia ziem ruskich. Ta tradycja legła u podłoża legitymizacji panowania carów – od Iwana IV Groźnego – i Sowietów

– z okresu od rządów Stalina – nad całą Europą Wschodnią. Skutkiem powrotu do niej jest obecna wojna.

Gdy Kalita zaczął zbierać ruskie ziemie, Kijów należał do Wielkiego Księstwa Litewskiego – to po unii z Polską czyniło nieuchronnym konflikt polsko-rosyjski?

Okres Wielkiego Księstwa Litewskiego w dziejach Ukrainy oceniany jest jako epoka harmonijnego rozwoju kulturowego. Jego przedłużeniem było panowanie polskie, które tyleż przyspieszyło tempo zmian, ile przyczyniło się do narastania dystansów kulturowych i społecznych. Gdy w 1569 r. zawarto Unię Lubelską, ziemie południoworuskie z Kijowem na czele przekazano Koronie – zjawili się Polacy, a wraz z nimi silniejsze łacińskie wpływy kulturowe i katolicyzm.

Pierwsza połowa XVII w. to dobry czas dla Kijowa?

Dla samego miasta zdecydowanie tak. W 1632 r. metropolita kijowski Piotr Mohyla założył kolegium, które dało początek Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Mohyla położył podwaliny pod renesans prawosławnej kultury ruskiej. Wykorzystał wzory łacińskie, w tym szkolnictwa jezuickiego, do reformy cerkiewnej i wzmocnienia podstaw tożsamości prawosławnej.

Z dzisiejszej perspektywy można argumentować, że przynależność Kijowa do Rzeczypospolitej przyczyniła się do wyprofilowania tożsamości prawosławia ukraińskiego i uczyniła je bardziej odpornym na późniejszy wpływ rosyjski. Choć wtedy Cerkiew prawosławna broniła się przed wchłonięciem przez obrządek unicki, zatem politycznie była skierowana przeciw Rzeczypospolitej, to jednak dziś jest jednym z fundamentów niezależnej Ukrainy.

Ten czas to zarazem łabędzi śpiew panowania Rzeczypospolitej w Kijowie.

Już przywódcy wcześniejszych powstań kozackich zajmowali miasto, ale dopiero Bohdan Chmielnicki w 1649 r., po trzech zwycięstwach nad armią koronną, został przyjęty przez metropolitę kijowskiego, następcę Mohyły, Sylwestra Kossowa, z honorami należnymi władcy i protektorowi prawosławia. Aktem tym →

→ Cerkiew udzieliła poparcia Chmielnickiemu, widząc szansę czy to na odrębne państwo kozackie, czy to równorzędność Rusi w związku z Litwą i Koroną.

Połączenie prawosławia, które poprzez siedzibę metropolitów kijowskich, ławrę Peczerską, wiązało tradycję dawnej Rusi z Kozakami, to chyba ważny moment?

Kluczowy dla ukraińskiej narracji historycznej, bo nadaje ciągłość dziejom narodowym. Jak wiemy, Rzeczpospolita faktycznie nie chciała zrealizować kolejnych ugod z Chmielnickim i uznać Rusi za trzeci, obok Polski i Litwy, człon Rzeczypospolitej. To pchnęło hetmana w Perejśławiu w 1654 r. do ugody z carem Aleksym Romanowem. W odpowiedzi cztery lata później Rzeczpospolita zawarła z Chmielnickim ugodę w Hadziaczu, w której Kijów stał się stolicą Księstwa Ruskiego, prawosławie miało mieć wyłączność w jego granicach, a wojsko zaporoskie stanowić jego jedyne siły zbrojne.

Z jednej strony Moskwa miała już więcej sił niż osłabiona potopem szwedzkim Rzeczpospolita, z drugiej – Sejm nie był gotów ratyfikować unii hadziackiej, a szlachta na Ukrainie przyjąć Kozaków do grona regionalnej elity. Koniec końców Rzeczpospolita przegrała wojnę z Rosją. Na mocy pokoju z 1686 r. Kijów przeszedł pod władanie Rosji.

Część wykształconych kijowian ruszyła do Moskwy i Petersburga, by tam współtworzyć imperium. Z ich perspektywy Kijów i lewobrzeżna Ukraina stały się „Małorosją” – trochę tak jak Kraków i Małopolska z perspektywy Warszawy. Absolwenci Akademii Mohylańskiej, m.in. Dymitr (Tuptało), biskup Rostowa, głosili, że Kijów i Moskwa tworzą tę samą przestrzeń cywilizacyjną. Piotr I potrzebował wykształconych kadr, więc chętnie sięgał po tych ludzi.

Dwa polskie kościoły zbudowane w XIX w. w Kijowie są pod wezwaniem świętych Aleksandra i Mikołaja. Takie imiona mieli carowie.

Owszem, można to rozumieć jako przejaw lojalności żyjących w mieście Polaków, ale także jednak jako manifestację obecności i odrębności – były to świątynie katolickie. Polski żywioł osłabł po powstaniu styczniowym, gdy wzmożła



ANDRZEJ RYBCZYŃSKI / PAP

PROF. TOMASZ STRYJEK (ur. 1964) jest pracownikiem ISP PAN oraz Collegium Civitas. Bada historiografię i współczesną politykę pamięci w krajach Europy Wschodniej i Środkowej.

Laureat m.in. Nagrody Klio, Nagrody im. Jerzego Giedroycia i Nagrody im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Wydał m.in.: „Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci” (2014).

się polityka rusyfikacji. W Petersburgu uważali, że ukraińskość to wymysł polski i austriacki, mający na celu pozbawienie Rosji jej „kolebki”. W 1876 r. car Aleksander II wydał ukaz emski zabraniający używania nazwy „Ukraina” i wydawnictw w języku ukraińskim.

Niemniej wciąż rosła liczebnie ukraińska inteligencja miasta, której działalność uczyniła z niego centrum ruchu narodowego. Dość przypomnieć Bractwo Cyrylo-Metodejskie z udziałem Mykoły Kostomarov i Tarasa Szewczenki z lat 1845-1847, Starą Hromadę z udziałem Wołodymyra Antonowycza i Mychajły Drahomanowa z lat 60.-80. XIX w., wreszcie powstanie na początku XX w. syntezy dziejów narodowych autorstwa Mychajły Hruszewskiego, alternatywnej dla przywołanego schematu dziejów Rosji. Skądinąd był to historyk i polityk symbolizujący przełamanie barier między dwiema częściami Ukrainy – rosyjską i austriacką – bo pracował na uczelniach zarówno we Lwowie, jak w Kijowie. On też najbardziej przyczynił się do upowszechnienia terminu „Ukraina” w odniesieniu do ziem całej Rusi południowej. Restrykcje carskie straciły moc dopiero w efekcie rewolucji 1905 r. Jednak aż do 1917 r. zwalczano w Kijowie działalność ukraińskich partii politycznych.

Gdy upadł carat, Kijów był już ważnym ośrodkiem ukraińskości.

W latach 1917-21 stał się centrum ukraińskiego ruchu niepodległościowego. Tu miały miejsce najważniejsze wydarzenia. W 1918 r. powstała Ukraińska Republika Ludowa, potem państwo ukraińskie pod władzą hetmana Pawła Skoropadskiego, a rok później nastąpiło zjednoczenie tej pierwszej z Zachodnio-ukraińską Republiką Ludową. Tu stery rewolucji objął Dyrektoriat pod kierownictwem Symona Petlury. Z nim wiązał się polski epizod wojny o niepodległość Ukrainy, czyli zajęcie miasta przez sojusznice siły polsko-ukraińskie w maju 1920 r.

Wszystko diabli wzięli wraz z nadejściem bolszewików.

Nie od razu. W latach 20. XX w. nadal trwało odrodzenie kultury ukraińskiej. Prowadzono politykę „korenizacji”, która sprzyjała rozwojowi kultury „narodowej w formie”, choć jednocześnie „proletariackiej w treści”. Przede wszystkim nastąpił olbrzymi postęp alfabetyzacji społeczeństwa w języku ukraińskim. Kijów stał się ośrodkiem ukrainizacji, ale gdy Józef Stalin przestawił zwrotnicę i zamiast „korenizacji” narzucił rusyfikację w sowieckim wydaniu, stolica Ukrainy stała się ośrodkiem represji. Od 1930 r. zaczęły się prześladowania działaczy ukraińskich. Niezależnych twórców i uczonych władze oskarżały o współpracę wywiadowczą z Polską – pod tym zarzutem sfingowano oskarżenie przeciw Związkowi Wyzwolenia Ukrainy. Dwaj komuniści ukraińscy narodowej orientacji, minister oświaty Mykoła Skrypnyk i poeta Mykoła Chwylowy popełnili samobójstwa w aktach protestu wobec polityki Stalina.

Hołodomor z lat 1932-33 nie dotknął Kijowa?

Wprost w niewielkim stopniu, bo duże miasta w Związku Sowieckim były przed skutkami głodu chronione. Niemniej prezydent Wiktor Juszczenko (2005-10) zdecydował o lokalizacji w Kijowie centralnego Muzeum Hołodomoru – w pobliżu ławry Peczerskiej. Wizyty w tym miejscu głów państw odwiedzających Ukrainę zostały wpisane do protokołu dyplomatycznego. Wielki Głód w ujęciu Timothy’ego Snydera stał się pierwszą zbrodnią masową na „krwawych ziemiach”.

Potem przyszedł kolejny tragedie. Najpierw w Bykowni na skraju Kijowa w okresie Wielkiego Terroru NKWD skrycie pochowało około 100 tys. rozstrzelanych, potem w Babim Jarze Niemcy zabili ponad 30 tysięcy Żydów. Jak to wpłynęło na miasto?

Niewątpliwie zbrodnie te przyczyniły się do zmiany składu ludności. Bykownia jest miejscem unicestwienia przedstawicieli ukraińskiej inteligencji z całej Ukrainy. Zamordowano tam też część polskich oficerów w ramach zbrodni katyńskiej. Natomiast zbrodnia w Babim Jarze w 1941 r. była największą jednorazową masakrą Żydów w Europie. Usunęła ona z mapy narodowościowej Kijowa trzecią pod względem liczebności społeczność, po Ukraińcach i Rosjanach. Do tego doszło wyburzenie szeregu obiektów sakralnych pod koniec lat 30. XX w., na czele z soborem św. Michała Archanioła. Bez niezależnej inteligencji, Żydów i centrów religijnych Kijów był już innym miastem.

Warto dodać, że o ile w 1941 r. wojska sowieckie opuściły Kijów bez walki – choć odchodząc, wysadziły sobór Uspieński na terenie ławry Peczerskiej – to w 1943 r. doszło do ząartej bitwy o miasto. Stalin uparł się, by wyzwolić je na kolejną rocznicę rewolucji październikowej, i poświęcił tysiące więcej żołnierzy, niż to było konieczne. Zabudowa, w tym zabijki na wzgórzach na prawym brzegu, także na tym ucierpiała.

Komuniści odbudowali stolicę Ukrainy, nadali sowiecki sznyt architekturze w centrum, ale nie usunęli symboli ufundowanych w czasach carskich, takich jak pomnik św. Włodzimierza (1853) czy Bohdana Chmielnickiego (1888). W 1946 r. postawili jeszcze pomnik Lenina, a w 1979 r. wielki, ponadstumetrowy pomnik Matki Ojczyzny. Miejska legenda głosi, że pomnik św. Włodzimierza przetrwał, bo zasłaniały go drzewa i komunistyczni sekretarze go przeoczyli.

Tak naprawdę te pomniki, postawione za carów, symbolizowały dla Kremla jedność Ukrainy i Rosji. Święty Włodzimierz, chrzciciel Rusi, uosabiał początki ich wspólnych dziejów, a Chmielnicki dążenia Ukrainy do zjednoczenia z Rosją w XVII w. Przecież Nikita Chruszczow podarował Ukrainie Krym właśnie z okazji trzechsetlecia ugody z Perejesławia.

Sowieci, poza krótkim okresem w czasach Lenina, nie zrezygnowali z legitymacji do sprawowania władzy nad Ukrainą, którą dawał carski schemat ciągłości dziejów zbudowany w oparciu o dziedzictwo wspomnianych czterech stolic w historii Słowian wschodnich.

Po 1991 r. zarówno księcia Włodzimierza, jak Chmielnickiego wpisano w alternatywny ukraiński schemat dziejów, nadając im znaczenie budowniczych państwa narodowego. Natomiast pomnik Lenina zburzono w czasie Euromajdanu. Jego usunięcie symbolizowało zerwa-

nie z Rosją, ale też z elitami ukraińskimi, które po 1991 r. nie zdekomunizowały i nie zreformowały państwa.

Jak katastrofa w Czarnobylu z 26 kwietnia 1986 r. wpłynęła na miasto?

Czarnobyl stał się katalizatorem zmian w Związku Sowieckim. W samym Kijowie katastrofa przyczyniła się do tego, że ruch dysydencki miał nieco inny charakter niż w zachodniej Ukrainie. Już od jego początków w latach 60. we Lwowie kładziono bardziej nacisk na sprawy narodowe, w Ukrainie centralnej zaś podkreślano kwestie społeczne – prawa człowieka, ochronę środowiska. Tutaj też powstał Ukraiński Związek Helsiński.

W czasach sowieckich Kijów nabrał nowego oblicza. Wiązało się to nie tylko z unicestwieniem wielu jego dawnych mieszkańców – modernizacja sprawiła, że z ukraińskiej prowincji przyjechali do miasta nowi ludzie. Kijów zyskał też rangę wielkiego centrum naukowego. W ciągu XX w. Kijów z miasta w dużej mierze rosyjskiego, żydowskiego i w mniejszym stopniu polskiego stał się miastem przede wszystkim ukraińskim. Wreszcie Kijów był także areną decydujących wydarzeń trzech ukraińskich rewolucji – w 1991, 2004 i 2013 r. To przypieczętowało jego rolę absolutnego lidera ukraińskiego ruchu niepodległościowego.

© Rozmawiał ANDRZEJ BRZEZIECKI